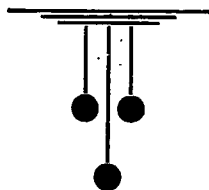


Inż. M. S.

ZASADY USTROJU SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH

4110



1 9 3 4.

RZESZÓW — NAKŁADEM AUTORA.

Szkoły doksztalcające, istniejące u nas w miastach i w niektórych miasteczkach, nie zaspokajają nawet częściowo potrzeb zawodowych zwykłych pracowników gospodarczych, douczają licho miejską młodzież przemysłową i handlową prawie tylko samych wiadomości ogólnych, których powinna się wyuczyć w szkołach powszechnych. Mogłyby jednak dobrze kształcić, gdyby się je dobrze urządziło, nauczało w nich młodzież dobrze wszystkich niezbędnych jej wiadomości i czynności zawodowych i umiejętnie nimi zarządzało, gdyby się je ulepszyło i uzawodowiło. Zdolniejszych i lepiej przygotowanych uczniów miejskich szkół doksztalcających możnaby dobrem nauczaniem wiadomości i czynności zawodowych przysposabiać dobrze do pracy gospodarczej, przemysłowej, handlowej i rolniczej. Dobre szkoły zawodowe doksztalcające, uczące młodzież po osiem do dziesięciu godzin tygodniowo zasadniczych wiadomości i umysłowych czynności zawodowych, jakich niezbędnie potrzebuje, a po trzy do czterech godzin tygodniowo trudniejszych zwykłych czynności zawodowych, mogłyby zastąpić zupełnie osobne niższe szkoły zawodowe. Współdziałając dobrze z zakładami zarobkowymi, mogłyby zdolnych i dobrze przygotowanych uczniów wyuczać dobrze w salach szkolnych i w pracowniach wszystkich potrzebnych im wiadomości i czynności zawodowych, mogłyby razem z zakładami wykształcać dość dobrych zwykłych pracowników gospodarczych, umiejących dobrze i szybko pracować. Byłyby wtedy podobne do całodziennych szkół zawodowych, urządzonych w zakładach zarobkowych. Różniłyby się od nich tylko nauczaniem zwykłej pracy zawodowej, kierowałyby tylko douczaniem zwykłych czynności zawodowych. Zdolny chłopiec, wyuczający się zawodu w dobrym zakładzie zarobkowym, jest z nim więcej obyty, aniżeli uczeń

osobnej niższej szkoły zawodowej, jest od niego sprytniejszy życiowo, zdolniejszy do pracy zarobkowej. Poznaje zawód w całości, we wszystkich jego czynnościach, poznaje go takim, jakim on jest rzeczywiście. A jest ich dość dużo wśród biednej młodzieży, która się wyucza pracy zawodowej w zakładach zarobkowych, więcej, aniżeli w niższych szkołach zawodowych. Do niższych szkół zawodowych uczęszcza przeważnie ta młodzież, która się nie nadaje do szkół średnich, ogólnokształcących, a w zakładach zarobkowych wyucza się zawodu przeważnie młodzież bardzo biedna, której rodzice czy opiekunowie nie mogą posyłać do szkół całodziennych, której nie stać na kształcenie się w szkołach całodziennych. Wielu z pośród tej biednej młodzieży robotniczej i rolniczej, uzdolnionych dobrze do nauki, byłoby w szkołach całodziennych bardzo dobrymi uczniami, lepszymi od tych, jacy do nich uczęszczają. Muszą się jednak wyuczać zawodu w zakładach zarobkowych, bo nie mają pieniędzy na utrzymywanie się w szkołach całodziennych, ogólnokształcących czy zawodowych. Otóż tę zdolniejszą i lepiej przygotowaną młodzież zawodową możnaby w szkołach dokształcających wyuczać tych wszystkich najniezbędniejszych wiadomości i czynności umysłowych, których się wyucza uczniów całodziennych niższych szkół zawodowych, możnaby naukę teoretyczno-zawodową tych szkół zastąpić nauką w zawodowych szkołach dokształcających. Zwykłych czynności zawodowych można w zakładach gospodarczych wyuczać dobrze i całkowicie, lepiej aniżeli w osobnych niższych szkołach zawodowych. Młodzież osobnych niższych szkół zawodowych musi się tych czynności douczać w zarobkowych zakładach gospodarczych. Ukończywszy w takich szkołach naukę, pracując bardzo powolnie i nie umie spełniać wszystkich zwykłych czynności zawodowych.

Nauka zwykłych czynności zawodowych różnie jest oceniana. Jedni twierdzą, że w zakładach gospodarczych nie może się młodzież wyuczyć dobrze zwykłej pracy zawodowej, bo musi w nich spełniać różne posługi, drudzy znow są przekonani, że w osobnych szkołach zawodowych wyuczają się uczniowie zwykłych czynności gospodarczych niepraktycznie, bardzo kosztownie, zużywając bardzo dużo czasu na wykonywanie mało-wartościowych rzeczy, spełniają je bardzo powolnie, nie pra-

cują, ale bawią się, nie przysposabiają się w nich do pracy zarobkowej. Niezawodnie obydwaj sposoby wyuczania zwykłej pracy zawodowej mają pewne zalety i pewne wady. W pracowniach szkolnych przyzwyczajają się wprawdzie uczniowie do dokładnej pracy, ale bardzo powolnej, wskutek czego nie ceniają zawodu, jakiego się wyuczają. Wielu z nich wyszukuje sobie po ukończeniu nauki inne lichy płatne zajęcia, nie rozumiejąc, że sprawną pracą gospodarczą mogliby lepiej zarabiać i przysługiwać się dobrze narodowi, gdyby się jej douczyli w dobrych zakładach gospodarczych, gdyby się do niej dobrze przygotowali. Całkowicie można wyuczać zwykłej pracy gospodarczej tylko w dobrych zakładach gospodarczych, albo w szkołach zawodowych, urządzonych dobrze w zarobkowych zakładach gospodarczych, w których zdolni uczniowie mogą zarabiać na swoje utrzymanie. W całodziennych szkołach zawodowych można jednakże wykształcać tylko część zdolniejszej młodzieży gospodarczej. W zarobkowych zakładach gospodarczych uczniowie, zajmowani różnymi czynnościami, wykonywanymi zarobkowo, uczą się znów pracować szybko, ale w wielu z nich niedokładnie. Pierwszy sposób wyuczania zwykłej pracy gospodarczej nie jest konieczny, ale bez drugiego obejść się nie można. Gdybyśmy bowiem chcieli wszystkich zwykłych pracowników gospodarczych wykształcić w osobnych szkołach zawodowych, to musielibyśmy ich urządzić bardzo dużo i wszyscy uczniowie, wyuczający się zwykłej pracy gospodarczej, musieliby być dość zamożni, musieliby mieć pieniądze na utrzymywanie się w takich szkołach całodziennych. Dlatego trzeba użyć pośredniego sposobu kształcenia tej młodzieży zawodowej, połączyć obydwaj wymienione poprzednio sposoby wyuczania zwykłej pracy gospodarczej, trzeba ją wykształcić częściowo w zakładach gospodarczych, rolniczych, przemysłowych i handlowych, a częściowo w dobrych szkołach doksztalających, douczających także i zwykłych czynności gospodarczych. Chcąc kształcić dobrze i tanio wszystką młodzież zawodową, nie tylko miejską ale i wiejską, trzeba połączyć naukę w zarobkowych zakładach gospodarczych z nauką w szkołach zawodowych, wykształcać ją w zakładach gospodarczych i w dobrych szkołach doksztalających, któreby wyuczały wszystkich niezbędnych jej wiadomości i czynności, umysłowych i douczały zwykłej pracy gospodarczej, odbywając

w pracowniach zawodowych i w gospodarstwach ćwiczenia praktyczne po kilka godzin tygodniowo. Będzie to połączenie dokładnej pracy szkolnej z szybką pracą zarobkową. Celem tych ćwiczeń byłoby przyzwyczajanie uczniów do dokładnego wykonywania zwykłych czynności zawodowych i zaznajamianie ich z nowymi sposobami pracy gospodarczej. Douczając się tej pracy, wykonywaliby w zakładach gospodarczych tylko zarobkowe czynności gospodarcze. Wszystkie szkoły dokształcające mogłyby jej dobrze douczać, gdyby tę naukę dobrze zrozumiały i dobrze ją urządziły. Uczniowie przemysłowych szkół dokształcających douczaliby się w pracowniach przemysłowych różnych sposobów obrabiania materiałów i wyrabiania części składowych całych zespołów, zaczynając od najłatwiejszych rzeczy, które nie muszą być całkiem dokładnie wykonane. Mogłaby się ona odbywać w zakładach przemysłowych, rządowych i prywatnych i w istniejących pracowniach szkolnych. Gdyby się szkoły dokształcające urządziło dobrze w zakładach gospodarczych lub częściowo w zakładach gospodarczych a częściowo w budynkach szkół ogólnokształcących i douczało w nich dobrze zwykłych czynności zawodowych, to dobrze przygotowanych i uzdolnionych uczniów możnaby w nich wykształcać tak, jak w niższych szkołach zawodowych, dzieląc w każdej młodzież na oddziały klasowe o mniej więcej równem przygotowaniu i uzdolnieniu.

Takie urządzenie naszych szkół dokształcających, umożliwiające wykształcanie młodzieży odpowiednio do jej przygotowania i uzdolnienia, jest zresztą konieczne, bo musi się do nich przyjmować wszystkich uczniów, jacy się wyuczają pracy zawodowej w zakładach gospodarczych, wykazujących przygotowanie od pierwszej klasy szkoły powszechnej aż do czwartej klasy szkoły średniej włącznie. I nie tylko, że musi się do tych szkół przyjmować tak różnie przygotowaną i uzdolnioną młodzież zawodową, ale i zmusza się ją także, by do nich uczęszczała. Skoro tak jest, skoro wiejskie szkoły powszechne nie przygotowują młodzieży dość dobrze do nauki w miejskich szkołach dokształcających, do których musi uczęszczać, wyuczając się w miastach pracy zawodowej, to powinno się w nich dzielić uczniów co roku na oddziały klasowe o mniej więcej

równem przygotowaniu i uzdolnieniu i w każdym wyuczać tylu wiadomości i czynności umysłowych, ile mogą zrozumieć i zapamiętać. W małych i zbyt różnozawodowych szkołach dokształcających, jakie istnieją u nas w miastach i w niektórych miasteczkach, jest to niemożliwe, ponieważ młodzież o tak różnym przygotowaniu i uzdolnieniu trzeba w nich mieścić w klasach pojedynczych, w każdej klasie trzeba mieć uczniów bardzo różnie przygotowanych i uzdolnionych, dobrych, średnich i bardzo lichych. Mając takie klasy, muszą nauczyciele dostosowywać w nich naukę do uczniów średnio przygotowanych i uzdolnionych. Skutkiem tego tylko ci średnio przygotowani i uzdolnieni uczniowie kształcą się w nich licho, najłepszy bardzo mało i z tego powodu opuszczają często naukę, a najgorsi prawie nic, bo nie mogą jej zrozumieć. Choćby się tych najlichszych uczniów trzymało po kilka lat w jednej klasie, to i tak niewieleby się w niej nauczyli. Takich uczniów trzeba kształcić bardzo powolnie, nauczyć ich najpierw dobrze wiadomości zasadniczych, niektórych nawet tabliczki mnożenia i pisania liczb, a dopiero potem wyuczać ich trudniejszych wiadomości i czynności umysłowych, ogólnych i zawodowych, ale ograniczać się do najważniejszych i tłumaczyć je bardzo zrozumiale. W klasach przygotowawczych nie można tych najgorszych uczniów dokształcać tak, by mogli dorównać średnio przygotowanym uczniom klasy pierwszej, którzy ukończyli cztero lub pięcioklasową szkołę powszechną, bo musiałoby się ich w ciągu ośmiu miesięcy, ucząc po dziesięć do dwunastu godzin tygodniowo, nauczyć tyle, ile się uczy w ciągu trzech czy czterech lat w szkołach powszechnych. Bardzo powolnie i rozumnie trzeba uczyć także uczniów bardzo licho uzdolnionych, posiadających wystarczające przygotowanie wstępne, wykazane świadectwami, których jest również dużo w miejskich szkołach dokształcających, bo takich skierowuje się u nas do zawodów gospodarczych.

Szkoły dokształcające, nieprzystosowane do dzielenia młodzieży na oddziały klasowe według jej przygotowania i uzdolnienia, mogą być dobre tylko w krajach przemysłowych, dobrze zagospodarowanych, które mają zupełne i dobre szkolnictwo powszechne, w których każda szkoła dokształcająca kształci przeważnie uczniów tego samego zawodu, mających

dobrze przygotowanie wstępne, wyucza ich tylko zawodowych wiadomości i czynności umysłowych. Dobrze mogą kształcić także i całodzienne szkoły zawodowe, nie dzieląc uczniów na oddziały klasowe według ich przygotowania i uzdolnienia, bo przyjmuje się do nich tylko tę młodzież, która ma wystarczające przygotowanie i uczniów całkiem nieudolnych wydała się z nich, radząc im wyuczać się pracy zawodowej w zakładach gospodarczych.

Chcąc u nas tę wszystką, tak różnie przygotowaną i uzdolnioną młodzież zawodową, która się wyucza pracy zawodowej w zakładach gospodarczych, dobrze wykształcać, trzeba w miastach, gdzie jest jej dość dużo, urządzić dobrze duże zawodowe szkoły dokształcające dla grup zawodów współinteresowanych, dzielone na oddziały zawodowe, z których każdy obejmowałby uczniów jednego zawodu względnie kilku zawodów więcej współinteresowanych a mało rozpowszechnionych. Naprzykład w dużym mieście, znajdującym się w kraju przeważnie rolniczym, zaniedbanym, możnaby urządzić dobrą szkołę przemysłową dokształcającą dla zawodów przyodzieżowych i współinteresowanych, obejmującą oddziały zawodowe: szewski, krawiecki, kuśnierski, rymarski, kapelusznicy, czapkarski i rękawicznicy i tym podobne, szkołę przemysłową dokształcającą dla zawodów metalowych i współinteresowanych i inne złożone szkoły przemysłowe dokształcające, dzielące co roku uczniów na odpowiednie oddziały klasowe i zawodowe. Dla każdej grupy zawodów współinteresowanych, wspólne są nietylko przedmioty ogólne ale i ogólnozawodowe, zwane kupiecko-zawodowymi, a nawet i niektóre przedmioty ściślej zawodowe. Możliwy zatem wszystkich uczniów każdej z grup zawodów współinteresowanych, tak bardzo różnie przygotowanych i uzdolnionych, urządziwszy dla nich dużą szkołę przemysłową dokształcającą, dzielić z początkiem każdego roku nauki na oddziały klasowe o mniej więcej równym przygotowaniu i uzdolnieniu, naprzykład młodzież drugiego roku nauki na klasy II A, II B i II C i wszystkich wspólnych przedmiotów uczyć uczniów każdej klasy (np. II A) razem, a na przedmioty osobne wydzielać z odpowiednich klas, naprzykład z klasy II A, II B i II C, poszczególne zawody, względnie grupy zawodów więcej współinteresowanych a mniej licznych. Wydzielanie

to trzebaby zarządzać tylko w drugim i trzecim roku nauki. Pierwszy rok nauki może obejmować tylko przedmioty ogólne i ogólnozawodowe, których można uczyć razem wszystkich uczniów każdego oddziału klasowego.

Młodzież każdej takiej złożonej szkoły zawodowej dokształcającej możnaby więc dzielić co roku według przygotowania, uzdolnienia i zawodu na oddziały klasowe i zawodowe i uczyć ją wspólnie przedmiotów ogólnych i ogólnozawodowych, a oddzielnie przedmiotów ściślej zawodowych, możnaby w niej dostosowywać naukę nietylko do zawodu uczniów, ale i do ich przygotowania i uzdolnienia. Ucząc rysunków zawodowych, można mieć w jednej klasie uczniów bardzo różnie przygotowanych i uzdolnionych i każdego z nich nauczyć tyle, ile może zrozumieć i narysować. Nauczanie zaś innych przedmiotów zawodowych mogłoby być utrudnione w klasach, mieszczących różnie przygotowanych i uzdolnionych uczniów, gdyby się je nietylko tłumaczyło, rozumowo, ale i uzasadniało naukowo, jak się to robi w całodziennych szkołach zawodowych. Młodzież szkół dokształcających wystarcza tych przedmiotów wyuczać praktycznie, głównie w zakładach gospodarczych, wykazując ich zasady umiejętnymi czynnościami. Często, jak poucza doświadczenie, uczeń lichy przygotowany więcej się tych wiadomości i czynności zawodowych wyucza, aniżeli uczeń dobrze przygotowany. Powoduje to głównie większe zainteresowanie się nauką zawodową. Wyznaczania cen sprzedaży i zakupna wytworów gospodarczych, zwanego kalkulacją zawodową, można uczniów grupy zawodów współinteresowanych uczyć dobrze we wspólnych oddziałach klasowych, rozmieściwszy ich w nich według przygotowania i uzdolnienia, bo szkoły mogą wyuczać tylko zasad tej nauki, tylko sposobów obliczania kosztów materiału, kosztów robocizny i kosztów ogólnych, które trzeba także częściowo oceniać. Kalkulować może dopiero dobry pracownik gospodarczy, posiadający dużo czucia i doświadczenia w swoim zawodzie.

W dobrze urządzonych szkołach zawodowych dokształcających, dzielących co roku młodzież według przygotowania, uzdolnienia i zawodu na oddziały klasowe i zawodowe, wszyscy uczniowie mogliby się odpowiednio kształcić, mogliby się wyuczać w nich tylu wiadomości i czynności zawodowych, do

ilu byliby przygotowani i uzdolnieni. Urządziwszy dobrze takie duże szkoły dokształcające dla grup zawodów współinteresowanych, możnaby miejską młodzież zawodową dobrze wykształcać, możnaby każdego ucznia uczyć wszystkich wiadomości i czynności mniej więcej tak, jak się go ich uczyć powinno, by mógł je zrozumieć i zapamiętać. Najlichsi uczniowie, którzy w klasie, mieszczącej bardzo różnie przygotowaną i uzdolnioną młodzież, prawie nic się nie kształcą, mogliby się w nich wyuczyć przynajmniej pewnych najniezbędniejszych im wiadomości i czynności zawodowych. Nauczyliby się w nich przynajmniej lepiej rachować i pisać i poznaliby nieco czynności umysłowe, potrzebne zwykłym pracownikom gospodarczym. Nie zdarzyłoby się już wtedy, by uczeń szkoły dokształcającej, egzaminowany z końcem ostatniego roku nauki, nie umiał mnożyć, dzielić i obliczać odsetek, błędnie pisał łatwe wyrazy i błędnie je wymawiał.

Taki ustrój szkół dokształcających umożliwia także utrzymywanie szkoły zawodowej dokształcającej nawet dla kilku uczniów, bo może ona stanowić oddział zawodowy dużej szkoły dokształcającej, obejmującej grupę zawodów współinteresowanych, w której trzebaby ich uczyć osobno tylko ściślej zawodowych przedmiotów drugiego i trzeciego roku nauki. Na opłacanie im osobnej nauki przedmiotów ściślej zawodowych, odbywanej po trzy do czterech godzin tygodniowo, można się łatwo zdobyć. Stanowiąc oddział zawodowy dużej szkoły dokształcającej, obejmującej grupę zawodów współinteresowanych; może być mała szkoła zawodowa dokształcająca stale utrzymywaną, nawet w czasie największego zastoju gospodarczego i wykładać swych uczniów taniej i lepiej. W tak urządzonej szkole dokształcającej jedni uczniowie nauczą się więcej a inni mniej, ale nie sprawi im to trudności, nie zaszkodzi żadnemu z nich, tylko ułatwi im pracę gospodarczą, bo będą do niej lepiej przygotowani, chociaż więcej różnie. Im lepiej się w niej uczeń wykształci, tem lepiej będzie mógł spełniać zwykłą pracę gospodarczą. Gdyby się nawet udało urządzić naukę w szkole dokształcającej tak, by wszyscy jej uczniowie wykształcali się w niej jednakowo, czego zresztą nie można osiągnąć w żadnej szkole, to i tak po pewnym czasie jedni z nich będą dobrymi pracownikami zawodowymi, dokształ-

ciwszy się ogólnie i zawodowo, a drudzy pozostaną całe życie lichymi pomocnikami. Można zresztą tę różnicę wykształcania uwydatniać w świadectwach końcowych czy to lepszymi lub gorszymi ocenami wyuczania ich poszczególnych przedmiotów nauki, czy też zaopatrywaniem nagłówków świadectw odpowiednimi dopiskami. Naprzykład świadectwa szkoły zawodowej doksztalającej dla elektromechaników możnaby zaopatrywać dopiskami: X. Y. ukończył elektromechaniczną szkołę doksztalającą stopnia wyższego, Y. Z. ukończył elektromechaniczną szkołę doksztalającą stopnia średniego, X. Z. ukończył elektromechaniczną szkołę doksztalającą stopnia niższego. Kandydaci ze świadectwem zwykłej szkoły doksztalającej stopnia wyższego, zapisując się do średniej szkoły zawodowej doksztalającej, byłiby przyjmowani odrazu do klasy pierwszej, podczas gdy kandydaci z takim świadectwem stopnia średniego i niższego do klasy pierwszej lub do klasy przygotowawczej, zależnie od wyniku egzaminu wstępnego. W małym mieście, w którym wystarcza jedna szkoła doksztalająca, średniej wielkości i pośrednie przygotowanie młodzieży jest mniejsze, może być tylko stopień średni i niższy. Takie zaznaczanie różnic wykształcenia uczniów istnieje w szkolnictwie powszechnym, jakkolwiek inaczej wyrażane, które prócz jednorocznych klas ma także we wsiach klasy dwu i trzyletnie. Młodzież wielu wsi musi do szkoły powszechnej uczęszczać dwa lub trzy lata, a otrzymuje świadectwo ukończenia klasy pierwszej.

Duże szkoły zawodowe doksztalające są wogóle lepsze i tańsze, bo nietylko, że doksztalana młodzież zawodowa jest zbyt różnie przygotowaną i uzdolnioną, ale i jej ilość zmienia się co roku w poszczególnych zawodach bardzo znacznie. Skutkiem tego mała szkoła zawodowa doksztalająca, urządzona dla uczniów jednego zawodu lub kilku zawodów współinteresowanych a nielicznych, otrzymuje ich w niektórych latach tak mało, że nie warto jej dla nich samych utrzymywać. Albo trzeba ich cdesłać do innej szkoły doksztalającej, albo dobrać jeszcze uczniów innych zawodów, jakich jest więcej, ale wtedy traci swą zawodowość, jaką jej wyznaczono, staje się szkołą ogólną, kształcąca ogólnie młodzież bardzo różnych zawodów. Prócz tych bardzo ważnych zalet, ma taki

ustrój szkół doksztalających i wiele innych. W dużej szkole zawodowej doksztalającej, obejmującej kilka małych szkół zawodowych doksztalających, współinteresowanych nietylko nauką ogólną, ale i zawodową, można wszystkich uczniów, jacy się do nich zapisują, rozdzielić co roku na mniejszą ilość klas, można w niej zmniejszyć koszty nauki, mając pełne klasy, albo dobrać lepszych nauczycieli i lepiej uczyć.

Kształcenie młodzieży w dużych szkołach zawodowych doksztalających, dzielących co roku młodzież na oddziały klasowe o mniej więcej równym przygotowaniu i uzdolnieniu, byłoby nietylko lepsze, ale i tańsze, aniżeli w małych. Utrzymywanie w miastach takich dużych szkół doksztalających, mających doksztalać młodzież, wyuczającą się w nich zwykłej pracy gospodarczej, byłoby dużo tańsze, aniżeli małych, które nie wyzyskują dobrze ani swoich kierowników i nauczycieli, ani służby, ani swoich pomieszczeń i pomocy naukowych. Wykształcając ją w dużych szkołach zawodowych doksztalających, oszczędzałoby się dużo, zmniejszyłoby się znacznie nietylko koszty wyposażania ich i utrzymywania, nietylko koszty zaopatrywania ich w pomoce naukowe i opłacania im kierowników, nauczycieli, usługi, opału, oświetlenia i różnych drobnych wydatków szkolnych, ale i koszty zarządzania nimi, ale i koszty nadzorowania ich i załatwiania w tem szkolnictwie wszystkich spraw pisemnych. Zarządzanie dużymi szkołami doksztalającymi może być tanie i dobre. Urządziwszy takie duże szkoły zawodowo doksztalające, możnaby uprościć cały zarząd szkolnictwem doksztalującym, możnaby go sprawować lepiej i taniej. Mniejszą ilość szkół zawodowych doksztalających można też prędzej ulepszyć, można je częściej zbadać, lepiej im dobrać i doksztalić nauczycieli i lepiej zaopatrzyć w pomoce naukowe. Jest to jedyny sposób ulepszenia szkolnictwa doksztalającego w krajach przeważnie rolniczych, wiejsko zagospodarowanych, które mają różne szkoły powszechne, miejskie i wiejskie, zupełne i niezupełne. Takie duże szkoły zawodowe doksztalające, umożliwiają wszystkim uczniom odpowiednie wykształcenie się, do jakiego są przygotowani i uzdolnieni, dużo mniej kosztują, aniżeli małe szkoły zawodowe doksztalające, kształcące tę samą ilość młodzieży zawodowej i zawsze mogą być utrzymane. Zastój gospodarczy,

choćby największy, spowoduje tylko zmniejszenie ilości klas w takiej szkole zawodowej doksztalcającej, ale o jej bycie nie zadecyduje, nie wstrzyma jej działalności, jak się to stało we Lwowie z kilkoma małemi szkołami przemysłowemi doksztalcającemi, których po wojnie nie można już było uruchomić. Mogą to być prawdziwe szkoły zawodowe doksztalcające, do których tak uczniowie, jak i pracodawcy mieliby zaufanie i chętnieby je popierali.

W miasteczkach młodzież zawodowa, wyuczająca się pracy w zakładach gospodarczych, jest mniej różnie przygotowaną do nauki w szkołach doksztalcających, aniżeli w miastach. Chociaż prawie w każdym wystarcza jedna szkoła doksztalcająca, to jednak można i w nich dostosowywać naukę do przygotowania i uzdolnienia uczniów, można i w tych szkołach wyuczać każdego ucznia prawie tylu wiadomości i czynności zawodowych, do ilu jest przygotowany i uzdolniony. Niezbyt różnie przygotowaną młodzież możnaby także i w szkołach o pojedynczych klasach wyuczać dobrze pewnych najniezbędniejszych wiadomości i czynności umysłowych, ogólnych i zawodowych, niektórych przedmiotów, jak mowa ojczysta, rachunki i geometria, nawet dość dużo, gdyby się lepszym uczniom dawało zadania pisemne a gorszych uczyło przy tablicy pisania wyrazów i zdań, ustnego wyrażania myśli i wykonywania zasadniczych działań rachunkowych i geometrycznych. Pracując gorliwie, można i w takich szkołach wyuczać młodzież dość dobrze nie tylko przedmiotów ogólnych, ale i najniezbędniejszych wiadomości i czynności zawodowych. Urządziwszy je dobrze, możnaby wiadomości i czynności zawodowych wyuczać częściowo w salach szkolnych a częściowo w zakładach gospodarczych. Przedmiotów ogólnozawodowych, jak rachunki przemysłowe, zasady kalkulacji, prawa i obowiązki pracowników zawodowych i inne, jakoteż rysunków zawodowych trzeba ją wyuczać przeważnie w salach szkolnych, a przedmiotów ściślej zawodowych przeważnie w zakładach gospodarczych, dzieląc uczniów na odpowiednie grupy zawodowe. Lepiejby jednak było urządzić we wsiach i w miasteczkach rolniczo-przemysłowe szkoły doksztalcające i z początku wyuczać w nich młodzież tych samych wiadomości i czynności zawodowych, domowo-gospodarskich, rolniczych, przemysłowych,

wych i kupieckich, a później, po ulepszeniu ich, także i pewnych przedmiotów ściślej zawodowych, podzielivszy ją na grupy zawodowe, dla których byłyby one mniej więcej wspólne.

W krajach przeważnie rolniczych, zaniedbywanych i zubożonych, trudniej jest wykształcać dobrze miasteczkową młodzież gospodarczą, aniżeli wiejską, bo w miasteczkowych szkołach doksztalcających trzeba naukę zawodową dostosowywać do potrzeb uczniów rzemieślniczych i kupieckich, trzeba ich wyuczać także ściślej zawodowych wiadomości i czynności, potrzebnych do dobrej pracy zawodowej. Mając w szkole doksztalcającej o klasach pojedynczych młodzież rolniczą, kupiecką i rzemieślniczą, trudno jest dostosować naukę do jej potrzeb, mając w klasie prócz uczniów rolniczych i kupieckich także i kilku do kilkunastu uczniów różnych zawodów rzemieślniczych, trudno jest każdego z nich wyuczyć tych wszystkich wiadomości i czynności zawodowych, jakich potrzebuje. Możliaby jednak i w takich miejscowościach wyuczać młodzież dość dobrze nietylko przedmiotów ogólnych i ogólnozawodowych, ale i pewnych wiadomości i czynności ściślej zawodowych, gdyby się tę naukę dobrze urządziło i dobrze nią pokierowało. Urządziwszy dobrze miasteczkowe szkoły doksztalcające, możliaby w nich młodzież gospodarczą, rolniczą, rzemieślniczą i kupiecką, wyuczać razem pewnych wiadomości i czynności rolniczych, przemysłowych i kupieckich, potrzebnych do lepszego wyzyskiwania miasteczkowych gospodarstw rolnych i lepszego zarobkowania przemysłem domowym, a oddzielnie także i pewnych ściślej zawodowych przedmiotów, niezbędnych samodzielnym gospodarzom, kupcom i rzemieślnikom. Ściślej zawodowych wiadomości i czynności trzeba by każdą grupę uczniów gospodarczych, rolniczych, rzemieślniczych czy kupieckich, wyuczać przeważnie w zakładach gospodarczych. Kształcąc się gospodarczo w szkole doksztalcającej, nauczyłaby się ludność każdej gminy wiejskiej i miasteczkowej lepiej urządzić swoje gospodarstwa i lepiej wyzyskiwać wszystko, co posiada. Zrozumiałaby także potrzebę współpracy, potrzebę wspólnego przerabiania i sprzedawania nietylko swoich płodów gospodarskich, ale i zakupywanych surowców czy materiałów wyrobowych, zrozumiałaby potrzebę wspólnego zarobkowania pracą przemysłową, wykonywaną w mieszkaniach

i w pracowni spółkowej lub w spółkowym zakładzie przemysłowym.

Oprócz szkół przemysłowych dokształcających, utrzymywanych przez rząd i gminy, któremi zarządzają miejscowe wydziały szkolne, istnieją u nas w miastach także i stowarzyszeniowe szkoły zawodowe dokształcające, zarządzane przez swoje własne wydziały. Są to małe szkółki dwuklasowe, kształcące uczniów tego samego zawodu. Każdą z tych szkół utrzymuje nibyto interesowane stowarzyszenie zawodowe, które ją założyło, ale otrzymuje ono tak duże zasiłki od władz gminnych, krajowych i rządowych, że opłaca właściwie prawie tylko jedną trzecią część kosztów jej utrzymywania. Tak na przykład Szkoła Zawodowa dokształcająca Cechu rzeźników i masarzy w Krakowie otrzymała w roku szkolnym 1913/14 2250 K. zasiłków, a całoroczny koszt utrzymywania jej wynosił 3362 K. 70 h., nie licząc czynszu, ogrzewania i oświetlenia sal szkolnych, co gmina miasta Krakowa dostarcza bezpłatnie. Uczniów mają te szkoły mało, a przygotowanie ich jest bardzo różne, wskutek czego nauka dużo kosztuje a mało warta. We wszystkich czterech lwowskich stowarzyszeniowych szkołach dokształcających, to jest fryzjerskiej, gospodnio-szynkarskiej, cukierniczej i krawieckiej, było w roku szkolnym 1913/14 przeciętnie po 20 uczniów w klasie, którzy wykazali świadectwami przygotowanie od pierwszej klasy szkoły powszechnej do trzeciej klasy szkoły średniej włącznie. Po wojnie żadnej z tych szkół nie wznowiono i zdaje się, że nie będzie można tego wnet uczynić. Podobnie jest niezawodnie i w Krakowie. Byt stowarzyszeniowej szkoły dokształcającej jest wogóle niepewny, zależny właściwie od jednego lub dwóch członków stowarzyszenia, którzy się nią zajmują. Jeżeli w stowarzyszeniu zabraknie człowieka, któryby się chciał jego szkołą gorliwie zajmować, to marnieje ona i zanika. Wydawałoby się, że do swoich szkół dokształcających mają pracodawcy większe zaufanie aniżeli do szkół dokształcających, utrzymywanych całkowicie przez rząd i gminy. Dzieje się wszakże inaczej. Chociaż młodzieży gospodnio-szynkarskiej jest we Lwowie dużo, to jednak do gospodnio-szynkarskiej szkoły dokształcającej, jaką stowarzyszenie gospodnio-szynkarskie dla niej utrzymywało, uczęszczało jej bardzo mało. Na 223 uczniów, pracujących w roku 1913/14 w gospodach i szynkach, zapisało się do

gospodnio-szynkarskiej szkoły dokształcającej tylko 65, a do końca roku szkolnego dotrwało tylko 54. Dużo jest także we Lwowie zakładów fryzjerskich i zawsze mają dużo uczniów, mimo to mało ich uczęszczało do fryzjerskiej szkoły dokształcającej. Mało cenili swą szkołę dokształcającą także i cukiernicy lwowscy, bo mało wyzyskiwali, gdyż miała tylko po 10 uczniów w klasie.

Gdyby się każdą z tych szkół stowarzyszeniowych przyłączyło do odpowiedniej szkoły zawodowej dokształcającej, urządzonej dla grupy zawodów współinteresowanych, to nie tylko, że utrwaliłoby się ją i umożliwiło jej uczniom dobre wykształcenie się, do jakiego byliby przygotowani i uzdolnieni, ale zmniejszyłoby się także koszta jej utrzymywania. Wtedy możeby nawet wystarczały na ich utrzymywanie same zasiłki, udzielane stowarzyszeniom zawodowym. Złączając je z odpowiednimi szkołami dokształcającymi dla grup zawodów współinteresowanych, trzeba by pomimo tego zobowiązać te stowarzyszenia do opłacania swym uczniom nauki wszystkich przedmiotów zawodowych, do ponoszenia kosztów wyuczania ich wiadomości i umysłowych czynności zawodowych i douczania zwykłej pracy zawodowej. Przedmiotów ogólnokształcących i przedmiotów ogólniej zawodowych, jak rachunki przemysłowe, zasady kalkulacji, księgowość i inne, uczyliby się uczniowie stowarzyszenia razem z uczniami zawodów współinteresowanych, uczęszczającymi do tej samej szkoły dokształcającej, kilkuzawodowej, a przedmiotów ściślej zawodowych osobno.

Koszt opłacania uczniom stowarzyszeniowym nauki przedmiotów ogólniej zawodowych możnaby co roku łatwo wyliczyć. Gdyby naprzykład w klasie drugiej, liczącej 100 uczniów i trzy oddziały (II A, II B i II C), wypadało na przedmioty ogólniej zawodowe 5 godzin tygodniowo, to miesięczny koszt opłacania nauczycieli za wszystkich 100 uczniów wynosiłby, licząc po 3 Zł za każdą godzinę nauki: $5 \times 4 \times 3 \times 3 = 180$ Zł, a za jednego ucznia: $180:100 = 1,80$ Zł. Wobec tego stowarzyszenie, mające 20 uczniów w klasie drugiej takiej szkoły dokształcającej o dziewięciomiesięcznym roku szkolnym, opłacałoby za nich rocznie: $1,8 \times 20 \times 9 = 324$ Zł.

Ostatnie uwagi wykazują, że opisany ustrój szkół zawodowych dokształcających jest w naszych miastach koniecznie potrzebny. Urządziwszy je tak, można będzie lepiej i taniej wykształcać młodzież zawodową, wyuczającą się zwykłej pracy w zakładach gospodarczych.

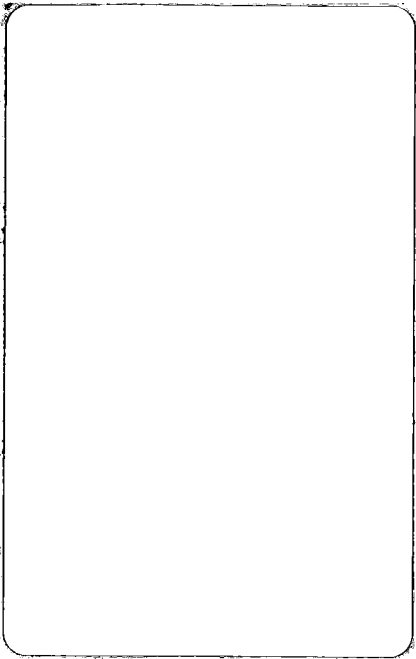


06/172

08/177

08/12

Skontrum 2007



PEDAGOGICZNA BIBLIOTEKA

RP 4110

ODBITO W DRUKARNI UDZIAŁOWEJ W RZESZOWIE.